GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 246. W Poniedziałek dnia 21. Października. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Października.

Mecenas Sądu Najwyż. Inst. Królestwa Pol. Jakób Józef Rudnicki, upoważnionym został do stawania w Sądach Duchownych Archidyecezyi Warszawskiéj.

Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa, Radca Dworu Maxymilian Engelhardt, po wysłużeniu w tym stopniu zakreślonego czasu, podniesiony został (dnia 11. Sierpnia) do stopnia Radcy Kollegialnego.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 3. Października.

Stósownie do postanowienia Ministra Wojny, wszyscy wolnego stanu, którzy służą w wojsku, jako prości żołnierze, jeżeli mogą dowieść pochodzenia szlacheckiego, nie podlegają karom cielesnym.

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Października.

Rząd ogłasza dziś następującą depeszę telegraficzną z Madrytu z dnia 7. Października: »Pytanie o fuerosach zostało dziś na posiedzeniu Koztezów jednomyślnie w następujący załatwione sposób: Art. I. Fuerosy prowincyi biskajskich i Nawarry potwierdzają się niniejszém. Art. 2. Rząd jak najprędzéj i po wysłuchaniu prowincyi biskajskich i Nawarry przełoży Kortezom projekt do prawa względem zmodyfikowania fuerosów, ażeby tym sposobem interes tych prowincyi z interesem narodu i ustawą konstytucyjną całéj monarchii połączyć. Upoważnia się rząd do usunięcia tymczasowo trudności, jakieby się wydarzyć mogły i do zdania o tém sprawy Kortezom.

Słowa dziennika angielskiego Sun, iż politowania godną jest rzeczą, gdy rząd francuzki nie pojmuje, że byt jego równie jak całéj dynastyi francuzkiéj jedynie od ścisłéj z Anglią przyjaźni zależy, spowodowały dziennik La Presse do następujących uwag: »Winniśmy oświadczyć Sunowi, że wpływ przyjaźni między temi dwoma narodami za nadto wysoko ocenia. Ażeby wpływ ten miał być tego rodzaju, iżby mógł wstrząść i tak już niebardzo ustalone Ministeryum, o to się sprzeczać nie myślimy. Lecz twierdzenie, jakoby szczęście i pomyślność naszéj dynastyi od tego zależało, jest za nadto przesadzone. Szczęście i pomyślność dynastyi z 1830 roku zależy przed wszystkiém od jéj narodowości. Byłoby to dla niéj nieszczęściem, gdyby kiedykolwiek pomocy za granicą szukać była zmuszona. Jużeśmy dożyli, jak długo trwają dynastye, o-

parte na takowéj podstawie. Lecz dynastya lipcowa zna, dzięki Bogu, swoje położenie. Połączona ściśle z naszym interesem i naszém współuczuciem, do sposobu myślenia innych mocarstw stósunkową tylko przywięzuje wartość. Wie ona, że nie o swój, ale o nasz interes starać się powinna. Teraz zaś jest naszym szczególnym interesem na Wschodzie, abyśmy Mehmeda Alego Anglii pognębić nie dozwolili. Ministeryum dla tego przeto zapewna dobrze uczyniło, że się do takowéj polityki skłoniło; w tém zaś jedynie uchybiło, że się tak długo z podobnym ociągało krokiem. Co się przymierza angielskiego dotyczy, do którego znowu w nas przywiązanie wzniecić pragną, wyznać należy, że się obecnie współudziałowi Francyi bardzo źle zaleca. Te same dzienniki, co się na rozprzężenie związków naszych użalają, zawierają artykuły o naszych nieporozumieniach z Buenos-Ayresem, w których się cieszą z podstępów, za pomocą których Konsul angielski, Pan Mandeville, wszelki układ zniweczyć potrafił. Po takich dowodach dobrej przyjaźni nie powinnyby się owe dzienniki na naszę niewdzięczność użalać. Nasi godni sąsiedzi muszą zaprawdę mocno być przyzwyczajeni do polegania na naszéj dobroduszności, aby sądzić, że się obłudnym obietnicom złudzić pozwolimy. Dzięki Bogu, jesteśmy wyżsi nad to i chytrzejsze postępowanie nie zdołałoby nas złudzić.«

Jeden tutejszy dziennik powiada, że na przełożenie gabinetu naszego Don Carlos postanowił wyprawić agenta do Cabrery z rozkazem, aby wojny zaniechał i za jego przykładem Hiszpanią opuścił.

Z dnia 12. Października.

Drogą telegraficzną donoszą, że statek parowy »Lavoisier«, na pokladzie którego Pan Pontois się znajduje, dopiero onegdaj z Marsylii odpłynął.

Arrias Tejejro, Szambelan Don Carlosa, który jadąc z Salzburga do Bourges się chciał udać, został nad granicą francuzką wstrzymany i wzbroniono mu przystępu do Francyi.

Minister skarbu onegdaj wszystkich Szefów wydziału swego u siebie zgromadził i nad ułożeniem budżetu z nimi się naradzał, który na przyszłéj sessyi przedłożyć zamyśla. Zdaje się że P. Passy tak się chce urządzić, aby kiedykolwiek bądź Izby zagajone zostaną, natychmiast budżet swój mógł im przedłożyć. Dotychczas pod względem zagajenia Izb nic jeszcze nie postanowiono a w Radzie Ministrów ani mowy o tém dotychczas nie było. Czekają zapewne powrotu Króla do Paryża, aby dzień zagajenia bliżéj oznaczyć. »Wzywamy gabinet usilnie (powiada Temps) aby zagajenia posiedzenia nad d. 15. Listopada nie przewlekł. Gdyby je aż do końca r. b. odłożył, usprawiedliwiłby narzekania wszystkich stronnictw w Izbie i zaczepki prassy opozycyjnéj.«

Z Tulonu, dnia 6. Października.

Okręt parowy »la Ramier,« o przybyciu którego wczoraj donoszono, przywiózł między innemi list z Besica-Bai z d. 26. Września, następującéj treści: »Dyplomacya okrywa się tak tajemniczą zasłoną, że prawie niepodobną jest rzeczą o czém się dowiedzieć. Żyjemy w dobrém porozumieniu z Anglikami. Admirałowie widują się i odwiedzają wzajemnie; niektórzy oficerowie wstępują w ich ślady, ale w ogólności są ostrożni i powściągliwi w mowie. Rossyanie i Anglicy wszędzie mają swoich agentów; starają się oni o ujęcie sobie mieszkańców. My z naszéj strony na wszystko jesteśmy przygotowani. Skoro się angielski okręt parowy na widokręgu ukaże, mamy się na baczności, obawiając się tajnych instrukcyi. Admirał nasz oczekuje wzmocnienia, i ciągle się jeszcze spodziewa, że naczelne dowództwo nad flottą zatrzyma. Anglicy nie zgadzają się bardzo między sobą; jedni pragną przymierza z Francyą, drudzy z Rossyą. Ci są za Mehmedem Alim, owi przeciw niemu.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Października.

Gazety tutejsze ciągle piśmienną toczą walkę z Francyą i jéj dziennikami. Morning-Chronicle oświadczając powtórnie, że missya Pana Pontois, jeżeli ją istotnie na korzyść Mehmeda Alego uchwalono, wbrew się sprzeciwia zasadom przez rząd francuzki w celu załatwienia spraw Wschodu niegdyś wynurzonym, kiedy korzyści Mehmeda Alego popierać niepodobna, nie chcąc całości państwa Ottomańskiego na szwank narażać, powiada: »Niektóre gazety francuzkie twierdzą, że Anglia już nie tak stale, jak dawniéj, przy pierwiastkowych zasadach swoich obstaje. Mylą się jednak w tém bardzo. Przeciwnie jeżeli rząd francuzki niesłuszne roszczenia Mehmeda Alego jawnie wspierać i im sprzyjać zacznie, inne mocarstwa europejskie temu się niezawodnie sprzeciwią. Jakkolwiek nas zgoda Anglii i Rossyi pod względem téj wielkiéj sprawy radością przejmuje, wyznajem jednak, iżby nam było bolesno widzieć, jak się Francya od nas odłącza i inną, oddzielną idzie drogą. Zaprzeczać wprawdzie temu nie można, że traktat łączący w téj sprawie Anglią z Rossyą, tylko o tyle sprzymierze tych 2ch krajów ustali, o ile stósunki teraźniejszości

tego wymagaja. Ale właśnie téż na tych stósunkach polega i z nich to wypływa całe rywalstwo między nami i Rossyą. Okoliczności te jasno dowodzą, że Francya dokładniéj się zastanowić powinna, bo ani ona ani Anglia sama ujrzałaby z ukontentowaniem kombinacyę, któraby gabinet angielski znaglił a — takiego bowiem wyrazu umyślnie używamy — do zawarcia sprzymierza z Rossyą i to na pozór przeciw Francyi."

Podług dziennika Standard, miał Lord Melbourne ofiarować Hrabiemu Clarendon Ministeryum Mennic, z prawem zasiadania i głosowania na obradach gabinetowych, czego Hrabia nie przyjął.

Znany finansista Włoski Xiążę Torlonia przybył tutaj z Rzymu.

Stósownie do wiadomości z południowéj Australij z dnia 6go Maja, panowało tam wielkie wzburzenie umysłów, w skutek znacznych morderstw, których czarni dopuścili się na kolonistach. Sekretarz kolonij ogłosił postanowienie, aby właściwym tamtejszym mieszkańcom odmówić wszelkich środków do życia, póki winnych nie wydadzą. O 50 mil na południe od twierdzy Adelaidy odkryto wielkie źródło rzeki, które nazwane zostało Flaxman River, od tego, co je wykrył.

Sądzą powszechnie, iż niezgody powstałe z Chinami dadzą się spokojnie ukończyć, inaczéj rząd angielski musiałby albo urządzić blokadę Kantonu i zniszczyć brzegi téj rzeki; albo zająć niektóre wyspy. Ostatni środek jest najprostszy i najłatwiejszy, gdyż wszystkie inne potrzebowałyby zgromadzenia znacznéj siły morskiéj.

Czytamy w Times: «Zdaje się już być wszystko ułożone do przyszłego zamęźcia Królowéj; tylko dzień odbycia tego obrzędu jeszcze nie oznaczony. Od niejakiego czasu czynią w zamku przygotowania na przyjęcie Xięcia Alberta Sasko-Koburgskiego (przyszłego małżonka Królowéj) który ma przybyć z młodszym bratem swoim, a jak inni utrzymują, z ojcem, w przyszłym tygodniu. Wiemy z dobrego źródła, że skłonność Królowéj do młodego Xięcia nie teraz dopiéro wzrosła; rok już temu mija, jak portret Królowéj, malowany przez Chalona, posłany został z jéj rozkazu Xięciu Albertowi, znajdującemu się wtedy w Bruxelli. Zamęźcie to przyprowadzili do skutku, co powszechnie jest wiadome, Król Belgijski i siostra jego Xiężna Kent; ale najgłówniejszą w tém grała rolę Baronowa Lehzen.«

Wiadomości dochodzące z Batawii, z 12. Czerwca, donoszą o rozbiciu »Siamu«, który udawał się do portu z bogatym ładunkiem; ekwipaż i podróżni zdołali się uratować, ale cały ładunek okrętu przepadł zupełnie.

Z dnia 12. Października.

Onegdaj wieczorem Xiążęta Ernest i Albert Sasko-Koburscy w towarzystwie Hrabi Collowrat i Barona Alvensleben, stanęli na zamku w Windsor i złożyli uszanowanie swoje panującéj Królowéj. Baron Brunow, przedstawiony tam N. Pani, wczoraj już z Windsoru odjechał.

Stósownie do dziennika Watchman pod względem zaślubienia Królowéj z Xięciem Albertem Sasko-Koburskim żadna więcéj nie zachodzi wątpliwość; sprawa ta całkiem już uporządkowana.

Uzbrajania w Portsmouth'cie trwają ciągle. Obecnie trzypomostowy okręt »the Queen« o 110 działach do żeglugi przyspasabiają; na nim Naczelny dowódzca na morzu Śródziemném ku końcowi Listopada banderę swoję zatknie. Admirał Stopford żądał prócz tego jeszcze 3ch wielkich fregat dla flotty swojéj, które już uzbrajają.

Hiszpania.

Z Saragossy, d. 5. Października.

Wczoraj przybył tu Xiążę Wittoryi na czele swojéj 26,000néj armii. Przyjmowano go odgłosem dzwonów i hukiem dział, a na balkonach stojące damy obsypywały go kwiatami. Postawa wojska była wyborna, a park artylleryi górniczéj szczególniéj na siebie uwagę zwracał. Xiążę Wittoryi oświadczył, że nigdy żadnego układu z Cabrerą nie zawrze, a przy silnéj pomocy Kortezów w niewielu miesiącach całą wojnę ukończy. Część armii wyruszyła niezwłocznie do niższéj Aragonii. Brygadyer Cabanero, jeden z najczynniejszych wodzów byłéj armii karolistowskiéj umieszczony został w tymże samym stopniu w głównym sztabie załogi tutejszéj.

Niderlandy.

Z Amsterdamu, d. 4. Października.

W Hadze przeciw fiskusowi królewskiemu wytoczono proces, zwracający uwagę całéj publiczności. Dotyczy się zwrotu sukcessyi po ś. p. Generał-Poruczniku i Namiestniku w Breda, Metzger von Weibnom, wynoszącéj dwadzieścia milionów. Wspomniany Generał Metzger umarł w Hadze dn. 23. Lutego 1691. roku. Jego najbliżsi spadkobiercy, rozproszeni po Francyi, Szwajcaryi i Niemcach dopiero w 1835. r. o tém się dowiedzieli, że majętny ich pradziad w testamencie na ich korzyść stypulacye poczynił, bo publiczne zawiadomienie o śmierci Weibnoma ogłoszono tylko w dwóch w Hollandyi w hollenderskim języku wychodzących podówczas

gazetach, chociaż stósownie do rozkazu Wilhelma III. doniesienie to we wszystkich najcelniejszych gazetach na całéj kuli ziemskiéj miało być umieszczone a chociaż udowodnioną było rzeczą, że Weibnom był cudzoziemcem, że zostawił krewnych, że tych spadkobiercami mianował, nie wymieniono nawet w owych dwóch gazetach prawdziwego nazwiska zmarłego: „Metzger«. Występujący teraz sukcessorowie dopiero w r. 1835. kopią testamentu dostali. Ponieważ wszelkie ich odtąd zabiegi były bezowocne, chwycili się więc drogi sądowéj i reklamują teraz sukcessyę Metzgera Weibnom *cum omnibus causis ac fructibus perceptis et percipiendis* od Królewsko-Niderlandskiego fiskusa, któremu Wilhelm IV. po śmierci dziedzica cały ten majątek bezprawnie oddał.

Austrya.

Z Wiednia, d. 1. Październ.

Zdaje się, że wpływ Rossyi w Konstantynopolu, mimo usiłowań innych mocarstw aby go ukrucić, ciągle się utrzymuje. Pisma dyplomatyczne z owéj stolicy donoszą, że zamiary energiczne zaproponowane przez gabinet angielski celem załatwienia spraw Wschodnich, przedewszystkiem o opór Rossyi się rozbiły. Przezorna polityka rossyjska potrafiła radą swoją Dywan do tego skłonić, że Porta żadnéj pomocy konferencyi ani szuka ani przyjmuje, lecz sprawę swoję z Mehmedem Ali, jako sprawę wewnętrzną, sama chce załatwić. Jak takowe załatwienie pod wpływem mocarstwa Północy wypadnie, trudno przewidzieć. Sułtan będzie jak był słabym, a lennik jego hardym i dumnym, chociażby się zdawał na teraz być zaspokojonym; tylko miecz wojny nad Wschodem wisieć będzie, który go czy późniéj czy rychléj wyda w ręce Rossyi. Wprawdzie przeciw temu inne cztéry mocarstwa rozlicznych użyją środków, kiedy z pewnego źródła głoszą, że Posłowie ich, ponieważ ani Wiedeń ani Konstantynopol przy sprzeczności interesów nie może być obrany za siedlisko konferencyi, obecnie w Londynie sekretnie obrady odbywają, w których też Francya szczéry bierze udział. Depesze stamtąd idą przez Johannisberg, gdzie oko dyplomacyi naszéj czuwa, aby pokój Europy wbrew wszelkim chęciom zaboru, ocalić. Na nieszczęście przy niepewnym stanie Porty i w śród krzyżujących się intryg nawet samych magnatów tureckich, zbawienne częstokroć reformy rostropnego Sułtana w niwecz idą.

Gazeta Powszechna donosi z Galaczu, z d. 23. Września: »Czynność we wszystkich portach rossyjskich nad morzem Czarném od dnia do dnia się zwiększa. Porty Odessa i Sebastopol pełne okrętów wojennych i przewozowych; uzbrajanie ich skorym idzie postępem i rozumieją, że eskadra wkrótce do wyjścia pod żagle będzie gotową. Środki w krajach tych nadbrzeżnych poczynione, nie ograniczają się na potrzebach obecności, lecz dowodzą zamiaru koncentracyi wielkiego korpusu wojska. W wielu miastach budują nowe drewniane koszary, między któremi koszary w Akiermanie największéj będą objętości. O prawdziwym celu tych uzbrajań, jako też o dążności polityki rossyjskiéj wkrótce dokładniejszych szczegółów udzielić potrafim.

Serbia.

Z nad granicy tureckiéj, d. 30. Wrześn. (*Gaz. Powsz.*) — Zdaje się, że ogół ludności serbskiéj nie bardzo jest kontent z nowego porządku rzeczy. Wielu zachowuje jeszcze w swém sercu pamięć starego Xięcia. Nie zbywa także stronnictwu temu na potrzebnych wodzach, z których niektórzy w ostatnich czasach udawali się tajnemi drogami o przyniesienie im ulgi w tak przykrém położeniu, nie tylko do Anglii, ale także do Francyi.

Grecya.

Piszą z Monachium pod dniem 1ym Października: Wiadomości z Aten nie są zupełnie zadowalniające. Wprawdzie Król i Królowa cieszą się pożądaném zdrowiem, ale granice państwa więcéj niż kiedykolwiek są niepokojone przez zgraje rozbójników, którzy popełniają tysiące nadużyć; a w stolicy i w całym kraju czuć się daje zupełny brak pieniędzy, i rząd co raz bardziéj wystawiony jest na ciosy dzienników, które co dzień śmielszémi się stają.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 18. Września. (*Kuryer angielski.*) — Istnieją tu dwa potężne i stałe stronnictwa, tureckie i rossyjskie; pierwsze żąda sprzymierza z Memedem Ali, ponieważ on Muzułmanem, zdobywcą, panem miast świętych i «ponieważ gwiazda szczęścia mu przyświeca«. Rossyjskie, którego naczelnikiem Chosrew Basza, poczytuje Cesarza Mikołaja za prawdziwego zbawcę państwa i mającego najszczersze w téj mierze chęci. Stronnictwo angielskie, albo raczéj francuzkie, tylko poboczne i od czasu do czasu zbiegostwem zasilane, ale tak słabe, że członków jego łatwo na palcach zliczyć. Matka Sułtana nierównie większy ma wpływ, aniżeli sądzą; wspomina ona często o Wicekrólu, jak o «przyjacielu jéj syna«. Ponieważ dotychczas jeszcze bardzo przystojna i piękne

posiada przymioty, polityce nie jeden kłopot sprawić potrafi. Młodego Sułtana od spraw państwa w pewném trzymają oddaleniu.

Z dnia 25. Września.

(*Gaz. Powsz.*) — Podstępne zabiegi Mehmeda Alego coraz się bardziéj szerzą. Wicekról ciągle w skrytości pracuje i nieznacznie wpływa ogromnie na zmianę sposobu myślenia ludności ottomańskiéj. Niedołężność Turków jest jedynie przyczyną, że ich nieukontentowanie z rządu w Konstantynopolu nie zmieni się w bunt otwarty. Ich brak przedsiębierstwa i sprężystości wszystko paraliżuje. Gdyby przecież Ibrahim Basza miał na przód postępować, wszędzie go z otwartémi przyjmą rękami i nigdzie na silny nie natrafi opór. Tenże sam brak sprężystości krępuje członków dywanu: tylko zagraniczni reprezentanci, tylko opieka pięciu mocarstw nadają jeszcze temu odrętwiałemu ciału pozór życia. Starają się oni na wyścigi przysłużyć się Porcie i w tym duchu wydają instrukcye do swych agentów na Wschodzie. I tak niedawno temu zalecono wszystkim Konsulom austryackim, aby Baszom po prowincyach radą i pomocą dopomagali i wszelkiéj im opieki dodawali. Eskadra także austryacka odebrała rozkaz, aby ciągle zostawała w związkach z flottami mocarstw morskich i wszędzie działała wspólnie z niemi, gdzie idzie o ukrócenie dumnych roszczeń Mehmeda Alego. Także Roussin jak najlepszym ku Porcie oddycha duchem. Nikt nie był bardziéj oburzony dwuznacznem braniem się Admirała Lalande w czasie przeniewierstwa Kapudana Baszy, jak właśnie Admirał Roussin. Roussin, któryby był chętnie flottę dla Sułtana zatrzymał, zostaje odwołany, Lalande zostający w bezpośrednich związkach z Paryżem i przez szpary patrzący na odpadnięcie flotty tureckiéj, stoi ciągle na czele eskadry.

Mamy wiadomości z Alexandryi do dn. 16. Września. Podług nadeszłych ztamtąd doniesień, ostatnia nota zbiorowa, w któréj reprezentanci tutejsi pięciu mocarstw powtórnie usiłowali przekonać Mehmeda Alego o konieczności zwrotu flotty tureckiéj Sułtanowi, była przez tegoż z jak największą obojętnością czytana, i równie obojętną dał na nię ustną odpowiedź. Wicekról chce flottę zatrzymać i zajmuje się ogromnemi uzbrojeniami. Całą swoję uwagę zwraca on szczególniéj na nowy port. Ten od strony morza równie dobrze jest zabezpieczony, jak stary; tylko od strony lądu można nań w kilku punktach uderzyć. Takowe więc punkta Mehmed Ali wzmacnia nowemi bateryami i wszystko do dania odporu przyspasabia. Nie wiedzą bowiem jeszcze w Alexandryi, o czém my już Europie wiemy, że flotty europejskie dadzą pokój wybrzeżu egipskiemu.

(*Gaz. Wroc.*) — Minister austryacki, Baron Stürmer, Ministrowi spraw zagranicznych miał oświadczyć, że flotylla austryacka niebawem z angielską się połączy, aby mieć udział w środkach przymusowych, mających być przeciw Mehmedowi Alemu użytémi. Poseł francuzki zaś, Baron Roussin, w sobotę po przybyciu gońca u Reschida Baszy miał posłuchanie, na którém (według pogłoski) mu oświadczył, że Admirał Lalande w zamierzonéj przez Anglików wyprawie przeciw Mehmedowi Alemu udziału mieć **nie** będzie. Francya oddaje jednak flottę swoję pod rozporządzenie Porty. Ważna ta wiadomość prędkością błyskawicy w stolicy się rozeszła, rozumieją jednak, że Anglia tém się odstraszyć nie da, lecz wspólnie z Austryą demonstracyą przeciw Alexandryi wykona.

Ameryka.

Z Montevideo nadeszły do Anglii wiadomości do dnia 12. Lipca, donoszące, że blokada w Buenos-Ayres jest teraz ostrzéj niż dawniéj wykonaną. Wszelki związek między tym portem a Montevideo został przerwanym; a statki pocztowe ani listów, ani podróżnych nie przywożą. Co do Buenos-Ayres ograniczeni jesteśmy na niepewnych wieściach. Prezydent Rosas skazał na śmierć kilku mieszkańców, podejrzanych o wspieranie Europejczyków. Przygotowują wyprawę francuzką przeciw Buenos-Ayres; wojsko zgromadzone jest na wyspie Martin Garcia. Żywność w Montevideo jest niezmiernie droga.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Ponieważ powietrze podczas upłynionego miesiąca było czyste, piękne i ciepłe, sprzyjało więc téż sprzętom na polu i nowéj uprawie roli. W ogólności w miesiącu Wrześniu śmiertelność nie przekraczała zwyczajnych stósunków, chociaż zwykle w téj porze roku wydarzające się dyaryje mianowicie między dziećmi w wielu powiatach grassowały. Podobnie i między bydłem śmiertelność była małoznaczna, lubo ośpica między owcami, przez środki policyjno-lekarskie wywołana, znaczne w niektórych miejscach zrządziła szkody. — Samobójstwa dopuściły się cztéry osoby a 9 utonęło. — Pożary ognia były niestety! liczne i po części znaczne; zgorzało bowiem w Wrześniu 45 domów mieszkalnych (po większéj części wie-

śniaczych), 32 stodół i 30 stajen. Największy z tych pożarów srożył się w Boruszynie, wsi pow. Obornickiego, który 70 domów i stodół pochłonął. Śledztwa względem powstania tych pożarów czynnie odbywane, nie doprowadziły dotychczas do pewnych rezultatów. — Niezaprzeczoną, że pomyślny w ogólności wypadek żniwa w połączeniu z dobremi cenami zboża rolnikowi znacznie ulżył. Porządni i skrzętni robotnicy i po małych miastach znajdują sposobność zarobku. W ciągu lata tego wszędzie wiele budowano; ceny dóbr ciągle w górę idą. Wszystkie te oznaki pocieszającego wzrostu dobrego mienia w prowincyi dowodzą. — Wypadek skończonych obecnie sprzętów słusznie pomyślnym nazwać można. Najlepiéj się udała ozimina, zaś jęczmień i owies tylko poślednie wydały plony. Potraw wszędzie obfity, wynagrodził po części straty przy sianożęciu wiosennem. Zbiory ziemiaków jeszcze nie ukończone, nie zdają się powziętych oczekiwań zaspakajać.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« Adama Kasperowskiego wyszedł Nr. 40 i obejmuje: 1) O rzepiu i o przyczynach wymarzania onego. 2) O przechowywaniu owoców (dokońc.). 3) Wykaz spalonego drzewa w gorzelniach hrabiego Alfreda Potockiego w dobrach Kurowieckich. 4) Nowy wniosek o pszczelnictwie. 5) Wiadomości czasowe. — Lwowianin, wydany w połączeniu prac miłośników nauk, zeszyt 4. — témi dniami prassę opuścił.

Pan Józef Paszkowski, przełożył Götego Fausta. Przekład jest wierszem i miał się udać. — Słychać, iż mają wyjść wkrótce Powieści Józefa Korzeniowskiego. O ogłoszonych w Kijowie tegoż dramatach ucichło i nie wiadomo czy tom drugi prasę opuścił. Wielką szkodą byłoby dla literatury, gdyby dalsze tomy nie wyszły.

Rossini. — Dziennik France musicale utrzymuje z pewnością, że Rossyni na przyszłą zimę do Paryża powróci, i że długa niebytność jego dla kunsztu bezowocną nie była. — Wielki ten mistrz miał pisać do jednego z swoich przyjaciół zostających w Paryżu, że bynajmniéj jeszcze się nie zrzekł prac, które imię jego wsławiły, i tylko dla tego do Włoch pojechał, aby umysł jego po mozolnych trudach w ojczyźnie wypoczął i że za powrotem swoim wielką liryczną kompozycyją zająć się zamyśla. (R. L.)

Polowanie na wilki. (*dokończenie.*) — Z pośpiechem przybył orszak na przeznaczone miejsce, na którém dla dam rozścielono dywany, i zkąd całemu polowaniu przypatrywać się mogły. Kamiński, który jeszcze raz dobitnie nas upomniał, abyśmy do żadnego innego źwierza nie strzelali, jak tylko do wilków, i to aż wtedy, gdy będzie wydane hasło, ustawił nas niemal na pięćdziesiąt kroków jednego od drugiego na drodze, która przez las prowadziła. Kilku panów i dam na koniu, a między temi i powabna Kraszewska, przyłączyło się do Kozaków, którzy z psami pilnowali przesmyku w stepy. Obstawiono las parkanami Gdy już wszyscy w pogotowiu stanęli, ozwały się trąbki myśliwskie i psy w las puszczono. Nie długo trwało, aż jeden z psów wytropiwszy ślad, zagrał na całe gardło; na ten odgłos odwiodłem kurek u strzelby, i byłem w pogotowiu; wkrótce odezwał się i drugi, nareszcie zaczęła grać cała zgraja psów, która przy odgłosie trąb myśliwskich i krzyku dojeżdzaczy, tak miłodźwięczną tworzyła wrzawę, jaką kiedy w życiu mojem słyszałem. Ruszono wilków z legowiska; widziałem jak na strzał przedemną przemykały, ale strzelać nie było wolno. — Nakoniec dano hasło, i téj samej chwili huk strzelb i głos Kozaków czatujących przy stepie, rozległ się po całym lesie. Nadbiegło ku nam pięć młodych wilków, ale bardzo lękliwych, z których, chociaż na strzał nie stanęły, jednego ubiłem. Polowanie trwało prawie całą godzinę. Zwolna uciszyła się wrzawa, otrąbiono knieję i dano znak do odwrotu. Kozacy poznosili na wóz ubitych wilków, a my pospieszyliśmy ku stronie, gdzie bawiły damy. Lecz jakże smutny uderzył nas widok! Pośród grona przelękłych dam, piękna Kraszewska leżała bez pamięci jak nieżywa na ziemi; śnieżna jej twarz była krwią zbryzgana, suknia poszarpana i ziemią powalana. — Stary wilk, samiec, wymknąwszy się z pośród zgrai psów, usiłował przedrzeć się w stepy. Puszczono na niego sześć ogarów, lecz odjadał się z wściekłością. Utrudzony walką, chciał nareszcie zawrócić do lasu, ale panna Kraszewska pomknąwszy się naprzód, zabiegła mu drogę. Wilk rozsrożony rzucił się obces na konia i taką mu kłami zadał w brzuch ranę, że padł zaraz na miejscu. Poczem wskoczywszy na nieustraszoną, z konia zrzuconą amazonkę, rozpoczął z psami nową walkę, aż nareszcie jeden z Kozaków nadbiegł i ująwszy go za wiechę, oszczep w nim utopił. Niebezpieczny był stan Maryi Kraszewskiéj. — Przywołano lekarza, który jéj natychmiast krwie upuścił, a gdy nieszczęśliwa do siebie przychodzić zaczęła, pocieszał obecnych nadzieją, że wkrótce przyjdzie do zdrowia. Napróżno szukano jéj narzeczonego, niejakiego pana Piotrowskiego poetę; koń jego, który

jeszcze nigdy prochu nie wąchał, pierzchnął razem z jeźdzcem do bezpiecznéj stajni. — W wieczór nie było już balu, słyszeliśmy bowiem, że zdrowie nieszczęśliwéj Kraszewskiéj coraz bardziéj się pogorszało. Jakoż w ośm dni późniéj, zeszła z tego świata.

Zegar nieszczęścia. — »Przewina,« trajedya Mülnera, była już graną na wszystkich scenach niemieckich, tylko jéj jeszcze na Pesztyńskiéj nie przedstawiono. Nakoniec ówczesny dyrektor na usilne wezwanie publiczności, postanowił ten dramat przedstawić. Porozdawano najzdatniejszym aktorom role, odbyto kilkakrotnie próby, słowem, wszystko szło przewybornie i obiecywało jak najświetniejszy skutek. Nadszedł wieczór przedstawy. Teatr był przepełniony, a liczni widzowie oczekiwali z największą ciekawością rozpoczęcia się sztuki. Pierwsze trzy akta przedstawione z wielką starannością, sprawiły niewymowne wrażenie, a publiczność z ściśnionem sercem oczekiwała okropnéj katastrofy; aż nareszcie po raz czwarty podniesiono zasłonę i nadeszła straszliwa scena, w któréj Hugo i Elwira śmierć sobie zadać mają. W téj nieszczęsnéj chwili aktor przedstawiający Hugona, postrzegł z niewymownym przestrachem, że na stole nie było zegara przeznaczonego do wskazywania północy, a tém samém godziny śmierci Elwiry. »Nie ma stołowego zegara.“ szepnął cicho po za kulisy, a wiadomość ta rozeszła się z pośpiechem pomiędzy wszystkie na scenie zatrudnione osoby. Rekwizytor pokazawszy spis, przekonał, że na nim nie było wpisanego zegara. Dyrektor obruszył się na dozorcę i rozkazał, aby natychmiast o zegar stołowy się postarał. W tém niespodzianie nawinął się fryzyjer towarzystwa aktorów, mieszkający razem z innemi podrzędnemi osobami przy gmachu teatralnym. Ten oświadczywszy, że ma zegar stołowy, otrzymyje zlecenie, ażeby go jak najprędzéj przyniósł. Z największym pośpiechem udaje się tenże do swego pomieszkania i w przeciągu chwil kilku, przynosi śmierć zapowiadający zegar, który posunięty na godzinę dwunastą, postawiono nieznacznie z po za kulisy na stół, oznajmując przytém rekwizytorowi, że chcąc, aby zegar uderzył godzinę dwunastą, tylko za sznurek pociągnąć go należy. Aktor przedstawiający Hugona rozwlekał tymczasem ile możności swoję scenę, aż nareszcie widok stołowego zegara ożywił w nim odwagę; będąc przytém wsparty doskonałą grą Elwiry, przedstawił całą tę scenę z największą naturalnością. Zbliża się nakoniec straszliwa chwila, grobowa cichość osiada w całym gmachu, niesłychać najmniejszego oddechu, we wszystkich widzach bije serce z przestrachu, przysposabia się najtragiczniejsze wrażenie; w tém rekwizytor pociąga za sznureczek, przeznaczona godzina uderza, lecz co za nieszczęście! po każdem uderzeniu zegara i kukawka się odzywa, i potąd kukać nie przestała, aż pokąd zegar dwunastéj nie wybił. Wyobrazić sobie można przestrach Hugona i Elwiry, przerażenie dyrektora i głośny śmiech z omamienia ockniętéj publiczności, który się wzmógł do tego stopnia, iż aktorowie nieukończywszy sztuki, kortynę spuścić kazali.

Dziwotwór. — Przeszłego roku w Sardynii w Sassory, urodziło się dziecię, które dwie głowy miało. Nie wiedziano, jak w téj mierze przy chrzcie sobie postąpić; nareszcie postanowiono każdą głowę ochrzcić z osobna. Jednéj głowie dano na imię Ryta, drugiéj Krystyna. — Dwugłowe dziecię to przesłano tamecznemu towarzystwu badaczów natury, u którego zostając, dopiero przed niedawnym czasem umarło. Dopokąd Ryta i Krystyna były zdrowe, bił puls jednakowo w obiedwóch; lecz gdy Ryta, będąca już z urodzenia słabszą, zachorowała, puls zaczął bić mocniéj u Krystyny. Konając przez dni kilka, Ryta umarła, Krystyna zaś skonała nagle, skrzyknąwszy tylko raz jeden, w chwili gdy Ryta ducha oddała. Przy otworzeniu ciała okazało się między innemi, iż w piersiowym dołku były dwa serca, które się kończynami swemi stykały, lecz płaskością od siebie oddalonemi były.

Uroczystość w haremie. — W dniu, w którym młodemu sułtanowi Abdul-Medszydowi przypasano do boku szablę, odbył się także uroczysty wjazd do cesarskiego haremu. Matka sułtana z powodu szczególniejszéj łaski zaprosiła na ten festyn także dwie Francuzki, żony dyrektorów mennicy, i wszystko to, co paryzkie dzienniki z opowiadania tych kobiet nam udzieliły, przywodzi nam w pamięć owe dziwne bajki z „Tysiąc nocy i jedna.“ Podłoga wyścielona była najbogatszémi szalami i dywanami, a tron sułtana wykładany był perłami, rubinami i smaragdami. Gdy sułtan otrzymał błogosławieństwo od swojéj matki, ciotka Isma przyprowadziła mu młodą niewolnicę, z któréj zdawał się być bardzo zadowolonym. Poczém tysiąc niewolnic rzuciwszy się przed nim na kolana, całowały mu nogi, a młode Czerkaski rozrzucały tymczasem takie mnóstwo cekinów po podłodze, że w nich istotnie brnąć musiano. Gdy wszystkie piękne mieszkanki haremu złożyły swój hold sułtance, chciały także obiedwie zaproszone Francuzki ucałować nogi towarzyszce sułtana, któryto hold ona jednak

że tylko za wyraźnym rozkazem matki sułtana i to z największą nieśmiałością przyjęła. — Matka sułtana na pamiątkę dnia tego, dała każdéj niewolnicy w podarunku chustkę, w któréj tysiąc piastrów zawiązanych było. Tym sposobem zakończył się festyn, w którym piękność i przepych oryentalny w całym blasku jaśniały.

Pewien młody mieszkaniec Indyi Wschodnich ujrzawszy po raz pierwszy lód Edynburgu, rzekł, że to jest usnięta woda.

Jeden exemplarz przez P. Liepmanna zrobionego odcisku popiersia Rembranta od dziś dnia przez 8 dni oglądać można w księgarni Pana E S. Mittler, który wystawy podjąć się raczył.

Poznań, dnia 21. Października 1839.

Komitet towarzystwa sztuk pięknych.

Na żądanie zaświadczamy, że w browarze tutejszym, który przedtém do dawnego bractwa piwowarskiego należał, a teraz własnością jest kupca Ciszewskiego, na rynku przy ratuszu położonym, ani obywatel Cichoszewski, ani kto inny, tylko &c. Ciszewski sam jeden piwo robi.

Grodzisk, dnia 17. Sierpnia 1839.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Donosząc Szanownéj Publiczności o odebraniu towarów moich z Lipskiego jarmarku walnego, zwracam najuniżeniéj uwagę na wybór najnowszych i najgustowniejszych rob balowych i towarzyskich we wszelkich kolorach i gatunkach, tudzież na materye na płaszcze w najcięższych, gładkich i w mustro jedwabiach, prócz tego na ulubione płaszcze à la Grisi i à la Rachel. Będąc w bezpośredniéj kommunikacyi z Paryżem i Lugdunem, posiadam teraz także duże chustki, od których piękniejszych w żadnéj stolicy natrafić nie można. Podobnież zasługuje na uwagę znaczny dobór materyi na meble i firanki, jako też prawdziwie angielskich kobierców. Zupełny skład wszelkich tego rodzaju przedmiotów, po cenach **najtańszych**, pewno wszystkie żądania zaspokoi.

Szymon Herrmann,
na rogu rynku i ulicy Wodnéj Nr. 52.

Dla Panów!

Obok bardzo wielkiego wyboru angielskich Buckskinów i Stone Doeskins, najnowszych paryzkich kamizelek axamitnych i jedwabnych, złotem i srebrem przerabianych, Patent-Makintosh'ów i Paletot'ów, otrzymałem za pomocą bezpośredniéj kommunikacyi z pierwszemi fabrykami w Manchester i Nottingham materyą na surduty zimowe we wszelkich kolorach i gatunkach, od któréj co do cienkości, trwałości i taniości nawet najlepsze sukna są pośledniejsze, tak iż każdemu, zamierzającemu sobie sprawić surdut na zimę, tę w każdym względzie praktyczną materją polecić mogę.

Szymon Herrmann,
na rogu rynku i Wodnéj ulicy Nr 52.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. *Października* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103⅞	103⅜
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102⅞	102⅜
Obligi premiow handlu morsk.	—	70⅝	70⅝
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	101¾	101¼
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	101¾	101¼
Berlinskie obligacye miejskie .	4	103¼	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	4½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102¼	101¾
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	104¾	104¼
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102¼	101¾
Pomorskie dito . .	3½	103⅜	102⅞
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¼	102¼
Szlaskie dito . .	3½	103⅛	102⅝
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97½	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18½	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Innemonety złote po 5 talarów .	—	12⅓	12⅚
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	D. 18. Październ. 1839. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	28	3	2	3	9
Zyta	1	—	—	1	1	3
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	25	—
Owsa dt.	—	16	9	—	18	6
Tatarki dt.	—	27	6	1	—	—
Grochu dt.	—	27	6	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	7	9	—	8	3
Siana cetnar	—	19	—	—	20	—
Słomy kopa	4	10	—	4	15	—
Masła garniec	1	17	6	1	20	—
Spirytusu beczka	13	10	—	13	15	—